Tygodnik Polski „Kurjer Nowojorski i Brooklynski” reprezentuje interesy 1 500.000 Polaków w St. Zjednoczonych, jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader pożyteczny dla ogłoszeń.

KURJER NOWOJORSKI I BROOKLYŃSKI.

The Polish Weekly „New York & Brooklyn Courrier” represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable adwertising medium.

N. 2. New York, Sobota Dnia 9-go Stycznia 1892 r. Rok III.

This is the only Polish Paper published in New York City.

Rates of adwertising can be obtained at the office: 174 E. 3 - rd st. New York, N. Y.

Pojedynczy numer 5 centów.

ŻAŁOBA NARODOWA.

We wszystkich dzielnicach naszej ojczyzny jednocześnie prawie powstał projekt, by na rok bieżący zaprowadzić ogólną żałobę narodową, a z powodu zbliżającej się smutnej setnej rocznicy utraty naszej niepodległości politycznej!

Rodacy zamieszkali w Ameryce również zajmują się tą myślą i ci, dla których patryjotyzm nie jest czczym frazem, zapytują nas, ażali nie byłoby rzeczą właściwą i u nas agitować za tem, by w bieżącym karnawale zaniechać wszelkich zabaw, a natomiast ubrać się w szaty żałobne!

Zwróciliśmy się do kilku wybitniejszych wśród Polonji osobistości i oto jedna z nich nadesłała nam list, który dosłownie przedrukowujemy, zastrzegamy się jednak z góry, że jesteśmy wprost przeciwnego zdania.

Oto wyjątek z listu:

„A zresztą po co się łudzić! Czy jesteśmy o tyle solidarni, abyśmy mogli podobny projekt urzeczywistnić, nawet gdybyśmy przekonani byli o jego słuszności? Czy Zjednoczenie Katolickie przyjęłoby myśl rzuconą przez Związek Narodowy i vice versa? Czy ogół nasz zapracowany a skutek tego zobojętniały na sprawy patrjotyczne dałby się skłonić do manifestacji, mającej trwać rok cały i odpowiedniej tylko dla klas zamożniejszych, mających więcej czasu i więcej myśli swobodnej?

Nie mam nic przeciw temu, by każdy na własną rękę działał w tym kierunku sam, nosząc żałobę i wstrzymując się od zabaw, lecz jestem przeciwny wszelkiemu namawianiu do tego.

Kto sam w sercu swem żałoby nie czuje, ten też nie ma obowiązku okazywać takowej na zewnątrz, tem więcej, gdy to nie może służyć do żadnego celu publicznego. Ci zaś, którzy głęboko odczuwają nieszczęście narodowe mogą się śmiało obejść bez oznak zewnętrznych.

Jeżeli zaś zewnętrznie chcemy zadokumentować nasz żal, czyńmy to w sposób odmienny, praktykowany przez ludzi głębokiego serca, a nie powierzchownych tylko form, to jest zróbmy ofiarność na cele patrjotyczne, oddajmy ostatnie grosze na cele Ojczyzny, której smutny los opłakujemy.

Taka żałoba jest szczera i rzetelna!”

Tyle pan K. Nie wątpimy, ze znajdą się ludzie, którzy gotowi są zgodzić się z tem zapatrywaniem, większość jednak, będzie innego zdania. Wzywamy więc niniejszem wszystkich ludzi dobrze myślących, a niemających wstrętu do pióra, by zechcieli swe uwagi w tej kwestji nadsyłać. Wierzymy, że tym razem ważność sprawy poruszy nareszcie rozumy i ręce naszych rodaków, wśród których nie brak przecież zdolnych szermierzy pióra.

Wezwanie.

Redakcja „Kurjera” uprasza wszystkich robotników, którzy pracowali w „Nowej Częstochowie” u dr. Lewandowskiego, by zechcieli łaskawie zgłosić się do nas. Ci zwłaszcza co w swoim czasie przychodzili do nas i do p. Grabowicza ze skargami za wyrządzoną im przez dr. L. krzywdę powinni przybyć we własnym swym interesie.

Adres Redakcji:
174 E. 3-cia ulica.

Od Redakcji.

Z powodu przeoczenia cała druga stronnica dzisiejszego „Kurjera” została wydrukowaną *bez* korekty. Przepraszając Sz. Czytelników za tę mimowolną omyłkę, zapewniamy, że rzecz na drugi raz już się nię powtórzy.

DROBNE WYNAGRODZENIE.

Podczas eksplozji dynamitowej w biórze miljonera Russela Sage w New Yorku został raniony pewien klerk maklerski, nazwiskiem Laidlaw, który dotychczas leży w szpitalu. Sage spostrzegłszy niebezpieczeństwo chwycił w pół Laidlawa i zastawił się nim. Teraz ten ostatni żąda nie więcej, jak $100.000 odszkodowania, a Sage kontent, że za taką tylko sumę życie uratował.

Echa z Brazylji.

P. Hempel, znany obywatel z Warszawy i współpracownik kilku pism warszawskich, podróżujący obecnie po Brazylji specjalnie w celu badania stosunków emigracji polskiej — nadesłał ciekawą notatkę o obecnym liczebnym stanie emigracji.

Według zdania p. Hempla obecnie znajduje się polaków w Brazylji: w Paranie 11.500 osób, w St. Catharina 8.000, w Rio Janeiro i S. Paul 2.000 i w Rio Grande de Sul 10.000 osób. Razem tedy około 32.000. Oprócz tych około 12000 osób bądź wymarło, bądź uciekło z kolonji, bądź wróciło do kraju.

Polacy na obczyznie.

‡ Nieliczna garstka zamieszkałych w „Sofii” w Bułgarji polaków postanowiła na obchodach narodowych zarządzić pomiędzy sobą składki na rzecz „Macierzy śląskiej.”

‡ W Londynie zmarł J. Borkowski, pozostawiwszy przeszło pół miljona dolarów swoim spadkobiercom.

‡ Stefan Steinhardt z Częstochowy otrzymał od politechniki w Karlsruhe dyplom na inżyniera.

‡ Emilja Dukszta — Dukszyńska z Warszawy, portrecistka, wykonała podobiznę jednej bogatej pani w Buda Peście i otrzymała za to 25000 guldenów.

‡ Edm. Chojecki otrzymał za swą ostatnią powieść „Paul Rochebert” nagrodę od akademji francuzkiej.

‡ W Nadreńskich prowincjach znajduje się około 25.000 polaków.

SPRAWOZDANIE KOMITETU urządzającego obchód listopadowy.

Dochód od Towarzystw, podług przedstawionego rachunku szczegółowego wynosił $35.00.

Wydatki: Wynajęcie sali „Grand Army Hall” $10.00, dekoracje $10.00, programy $4.00, wstążki i kokardy dla komitetu $1.00, ofiara ob. Kolichowskiemu, weteranowi z roku 1848 i 1863 $5.00, razem wydatków $30.00.

Pozostaje zatem w rękach kasjera ob. T. Kornobisa 159 N. 5-ta ulica w Brooklynie $5.00 na rzecz obchodu styczniowego.

Podpisali: T. Kornobis. — J. Andryson. — K. Łazowski. — A. Kwarciański. — R. Olszewski. — J. Łabęcki. — J. Chrzanowski.

CREDO.

Co w sercu czujesz, to śmiało mów,
Grotem wprost w sedno uderzaj,
Nie dbaj o psiarni skowyt i wrzask,
Kąsaj i zęby wyszczerzaj.

***

Ni się tem zrażaj gdy podła złość
Potwarz na głowę twą ciska,
Choć głowa lęże— zostaną kły
I jakaś pamięć nazwiska.

STASIOWI ŚLISZ W BUFFALO.

A widzisz! Chciałeś ciągle innych grzebać, to i ciebie pochowano i to z honorami! Poczekajmy, czy choć jedno pismo polskie stanie w twojej obronie. Wciąż szkalujesz innych, wiedząc, że sam nigdzie szacunku nie zdobyłeś. Chcieliśmy z początku unikać ciebie, by niedotykać tego co... nie pachnie, ale odór zadaleko jużr ozchodził się.

Na zarzuty nie odpowiadamy, bo z tobą polemizować wprost nie wypada. Co do osób, których się czepiasz w sprawie obchodu majowego, to nie wart jesteś u nich butów czyścić,—czy podobna więc bronić ich przed twemi zarzutami? Osądź sam pijanico!

Ellis Island.

Tak nazywa się wyspa, która obecnie mieści na sobie zabudowania dla przyjęcia przybyłych z Europy emigrantów. Dotychczasowe miejsce wylądowania nowoprzybyłych do Ameryki, znane pod nazwą „Barge Office” okazało się za szczupłe, wskutek czego kontrola, zapisywanie i ekspedjowanie emigrantów przeciągało się zbyt długo. Obecnie nowe budowle są tak urządzone, że jednego dnia możebnem będzie załatwić do 7.000 przybyłych. Naturalnie, że i liczba urzędników została odpowiednio dokompletowaną, a między tymi znajduje się dwóch polaków p.p. Jan Raczkiewicz i Teofil Szermer.

Na uroczystości otwarcia obecni byli wszyscy urzędnicy z pułkownikiem Weberem na czele.

Pierwszą osobą, która wylądowała była irlandzka 15-letnia dziewczyna Anna Moore ze statku „Newada” linji Guion z Liverpoolu. Cała wyspa, zresztą nie wielka, oświetlona jest elektrycznością, a budynek prócz restauracji i wielu wygód mieści w sobie 2 sale po 450 stóp długości i 200 stóp szerokości.

Ostatnie Telegramy.

Egipt. Mahomed Tewfik Pasza, vice król Egiptu zmarł na influenzę w 39 roku życia, Następcą tronu jest Abbas Pasza, zrodzony w 1874 roku.

Petersburg. Cesarzowa od tygodnia niebezpiecznie choruje na influenzę.

Berlin. Gazety niemieckie podają obecnie szczegóły zamachu na cara pod Borkami w roku 88. Na pociągu cesarskim znajdował się kuchcik i ten włożył do wagonu jadalnego bombę, w strachu jednak źle ją umieścił i temu jedynie zawdzięczyć winna rodzina Aleksandra II, że jeszcze panuje.

Kraków. We wsi Olszance w Galicji, banda zbójecka wymordowała bogatą rodzinę z 8 osób i zrabowawszy dom uciekła.

Warszawa. Aresztowanych 17 osób, znanych w świecie lekarskim i prawniczym wysłano administracyjnym porządkiem (?) na Sybir. Kilka osób przed samym aresztowaniem zdołało uciec za granicę (Jeden z ostatnich p. Siedlecki przybył właśnie w tych dniach do New Yorku.)

Paryż. Dochody Francji w roku ubiegłym przewyższyły rozchody o 100 miljonów franków.

WEZWANIE.

Niniejszem upraszam wszystkich delegatów, którzy przyjmowali udział w obradach nad sprawą arcybiskpa polsko-litewskiegc by zechcieli przybyć na posiedzenie w niedzielę dnia 17-go b. m. o godzinie 2-giej po południu do p. Krygra 16 Rivington ul.

Na temże posiedzeniu należy zwrócić wszystkie otrzymane fotografje biskupa Hryniewieckiego, lub wpłacić należność za takowe.

J. Witkowski, sek. komitetu.

Z Posiedzenia.

W dniu 3 b. m. odbyło się w Newarku pod Nr. 76. S. Orange Ave. posiedzenie delegatów towarzystw, urządzających obchód stoletniej rocznicy 3 Maja w roku zeszłym. Prezes Wł. Kucharski zagaił posiedzenie, sekr. pr. W. Kamieński protokołował. Z komitetu głównego obecni byli: sekr. fin. Jezierski, marszałek główny T. Kornobis, Z komitetu finans. Rostkowski, Kowalski i Łazowski. W nieobecności vice prezesa Witkowskiego, delegat obrany został na jego miejsce ob. Stawski. Miejsce nieobecnego kasjera Zakrzewskiego zastąpił sek. fin. Jezierski. Protokół z ostatniego posiedzenia i nadesłane korespondencje jednogłośnie przyjęto. Sekr. fin. złożył sprawozdanie ze stanu kasy. Po dzień dzisiejszy znajduje się w rękach kasjera Zakrzewskiego $112 ct.82.

Uchwalono:

I). Tymczasowo wysłać dolarów 100 wyraźnie sto dolarów, kasjerowi Domu emigracyjnego Wielb. ks. Klonowskiemu w Shamokin. W tym celu posiedzenie komitetu głównego odbędzie się 10 b. m. o godzinie 3-ciej po południu u niżej podpisanego pod Nr. 13 Schaffer ulica, w Brooklynie,

II.) Uprzejmie prosić za pośrednictwem pism polskich o łaskawe nadesłanie pieniędzy za sprzedane medale, lub o zwrot takowych u następujących obywateli: Dr. Ruszczyńskiego w Milwaukee Wis., ob. Śmigla w New Yorku, ob. Sielskiego w Buffalo i ob. Małkiewicza w Passaic. Tych panów zaś, którzy uniewinnienie nadesłać raczyli, komit. nie wymienia, lecz uprzejmie ich prosi o jak najprędsze uiszczenie się najpóźniej do 1-go lutego b. r. gdyż w przeciwnym razie sekr. pr. będzie upoważniony wezwać ich do obowiązku publicznie w pismach polskich.

Za medale wpłynęło $17.80, na książkę ob. Stawskiego z Newarku $1.25 c. razem $19 5, które mieszczą się już w wyżej wymienionej sumie $112.82 c.

Podług rachunku Kom. medalowego znajduje się w rękach różnych obywateli 2.932 medali niezapłaconych. Postanowiono zatem zwołać jeszcze jedno posiedzenie na dzień 7-go lutego r. b. o 3-ej po południu do Jersey City w lokalu ob. Wiśniewskiego p. n. 320 Warren st.

W imieniu Głównego komitetu i Sz. Towarzystw, które brały udział w obchodzie pamiętnym na wieki, uprzejmie proszę raz jeszcze tych wszystkich, którzy medale odebrali, lecz dotychczas takowych nie odesłali, nie zapłacili, lub skolektowanych na książeczki pieniędzy nie złożyli — by do wyżej wymienionego terminu swój święty obowiązek wypełnili. Tym sposobem komitet główny, pracujący od 20-tu miesięcy będzie mógł oczyścić się, jak najprędzej z tendencyjnie zarzucanych mu nieprawości przez jedno, niestety, polskie pismo, które tylko przeszkadzać się starało naszem dobrym chęciom, a za cel sobie obrało siać niezgodę wśród swoich braci i czernić własne gniazdo.

W końcu zgromadzeni delegaci uchwalili jednogłośnie, aby przy niniejszej okazji przypomnieć rodakom, że w niedzielę 17-go lipca r. b. przypada stoletnia rocznica walki pod Dubienką, w której niestety Kościuszko przeważającym siłom nieprzyjacielskim ustąpić musiał, lecz za to imię swe i całej Polski nieśmiertelną okrył sławę. Komitet pokornie prosi wszystkich rodaków, aby dzień ten za dzień żałoby uważali i w dniu tym żadnych zabaw publicznie nie urządzali.

Bliższe szczegóły później.

Z szacunkiem
W. Kamieński, Sekr. główny.

Kto to?

Dobry chłop, tylko z sercem
Ciągły ma ambaras
Bo potrafii kochać
Tuzin kobiet na raz....

THE POLISH WEEKLY

„New York & Brooklyn Courrier".

the only polish political paper in New York City, has a large circalation through the United States and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION

One Year $1.40. Six Months 75 ct.

ADRESS:

Polish Weekly „KURJER."

174 E. 3-d St.

New York, N. Y.

ED. L. KOLAKOWSKI, *Publisher*.

ENTERED AT THE NEW YORK CITY POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

„Kurjer Nowojorski i Brooklyński".

Tygodnik społeczny, literacki i polityczny.

Wychodzi w każdą Sobotę.

PRENUMERATA

Rocznie $1.40. Półrocznie 75 ct.

ADRES:

Polish Weekly „KURJER".

174 E. 3-rd St.

New York, — — N. Y.

Ed. L. Kołakowski, *Wydawca.*

Za zbrodnie ludu cywilizacja odpowiadać winna.

Jest na świecie pewien genjalny humorysta, co każdego bez wyjątku zabawić potrafi. Nazywa się Pieniądz. Wszak prawda?

Największą siłę społeczną stanowi duch obywatelski, na nim gruntuje się dobro moralne— on jest twórcą dobra materjalnego. Posiadamy go wszyscy po trosze— mało kto tyle ile potrzeba.

Społeczeństwo bez ideału, bez wyraźnego celu jest jak lunatyk, który nie wie dokąd go kroki jego wiodą. Pierwsze lepsze wołanie zwala go z nóg i oddaje na pastwę przypadkowi. Trzeba ciągle czuwać, bo nikt nie zna ani dnia, ani godziny....

ARCYKSIĄŻE SERGJUSZ.

Ciekawy przycinek do stosunków dworskich w Rosji przedstawia wydalenie ks. Sergjusza z Moskwy. Sergjusz posiada prócz znacznego majątku piękną żonę, księżniczkę jednego z niemieckich dworów. Do tej żony rozgorzał afektem miłosnym następca tronu ruskiego. Sergjusz zaskarzył bratanka przed cesarzem, ten znowu próbował przemawiać do głowy, czy też sumienia swego pierworodnego. Było to jdenak grochem na ścianę, Mikołajek bowiem postanowił użyć gwałtu i użyłby niezawodnie, gdyby księżna zgóry nie uprzedziła o tem męża, a ten cara. Właśnie w chwili napadu i szamotania się następy tronu ze swą ciotką do pokoju weszli car z bratem swym Sergjuszem. Co tu działo się wtedy nikt niewie, skutek zaś był ten, że następca był wysłany w podróż na około świata, a Sergjusz z żoną do Moskwy. Obecnie następca tronu ruskiego wrócił i oświadczył batiuszce carowi, że gdy ciotka nie... odda mu się, to życie sobie odbierze. Car prosił Sergejusza o odstępienie małżonki na ... ośm dni, a gdy ten stanowczo odmówił został pozbawiony rangi i wysłany do Azji.

MIŁOŚĆ ZNAKOMITOŚCI.

Wiek, w którym znakomitsi ludzie zawierali śluby panieńskie tak się przedstawia:

Szekspir ożenił się w 18 ym roku życia; Franklin w 24 ym; Mozart w 25 ym, Dante i Walter Scott w 26 ym, Byron, Washington i Napoleon Bonaparte w 27-ym, Klopstok w 30 ym, Szyller w 51-ym, Arystoteles w 36 ym, Mickiewicz i Wellington w 37-ym, Luter w 42-ym, Edisson w 47-ym i Beffon w 55-ym.

SPISEK NA CARA.

W Petersburgu znowu odkryto spisek, który miał na celu zamordowanie cara. Do sprzysiężenia należało kilku oficerów gwardji. Szczegóły wypadku trzymane są w głębokiej tajemnicy, to tylko jest rzeczą znaną, że znaczną ilość oficerów osadzono w fortecy Petropawłowskiej za porozumiewanie się z nihilistami, przebywającymi za granicą. Car ostaniem tem odkryciem mocno jest przygnębiony.

Ziemie Polskie.

W Krakowie zamierzają uczcić zasługi 30-letniej pracy literackiej Stefana Buszczyńskiego, który w pracach swych poruszał najżywotniejsze nasze sprawy i wyjaśniał argumentami fakta, które rozmyślnie przekręcano i fałszowano przez wrogich Polakom historyków.

W Burszczanach koło Pomorzan zmarł w zeszłym miesiącu nauczyciel ludowy Ludwik Czomber, którego pensja starczyła zaledwie na lichy chleb z kartoflami. Nieszczęsny popadł w niemoc żołądkową i skończył żywot w 24-tym roku życia. Drugi już wypadek tego rodzaju notujemy na tem miejscu.

W Wilnie w przeszłym miesiącu zostali skazani na karę pieniężną trzej księża za to jedynie, że uroczyście przyjęli biskupa podczas wizyty kanonicznej. Jenerał-gubernator skazał ks. Staszewicza i Daugo na zapłacenie po 200 rubli, zaś ks. Jeleńskiego na sto rubli kary.

Cała wieś Kęty w Galicji zgorzała do szczętu. Pożar powstał z rana, gdy cała ludność była w sąsiedniej wsi w kościele. Włościanie ponieśli szkodę na przeszło 20.000 guldenów.

W całej Galicji święcono uroczyście rocznicę śmierci Mickiewicza.

Na Litwie i Rusi utworzyło się „Rosyjskie towarzystwo robotnicze", które ma te same cele, co niemieckie „Tow. kolonizacyjne", t.j. wywłaszczać polaków z ziemi. Gazety moskiewskie jasno wytłomaczyły zamiary towarzystwa.

Własność polska w gub. Kijowskiej wynosi 810.316 dziesięcin, w gub. wołyńskiej 1.162.000, w gub. podolskiej 968.000 dziesięcin. Wogóle w powyższych guberniach Polacy posiadają około 3 miljonów dziesięcin, a niemcy i żydzi około 1½ miljona.

W pow. berdyczowskim zamożny kmieć, Stefan Wolanik, dał przykład rzadkiej bezinteresowności. W nabytym przez niego majątku była karczma, która dawała znaczny dochód, otóż karczmę tę zamknął, a budynek przeznaczył na szkołę wiejską.

W Poznaniu otworzono wystawę robót kobiecych.

We wsi Powązki pod Warszawą robotnik Politowicz siekierą zadał cios śmiertelny żonie swej. Zbrodniarz przytrzymany.

KILKA CYFR.

‡ W Meksyku mówią 48 różnemi narzeczami.

‡ Londyn liczy obecnie 4 421.661 mieszkańców, a Paryż 2,355.350.

‡ Kanarki żyją przeciętnie 21 lat

‡ Cukier wydobyty z węgli jest 300 razy słodszy od cukru z trzciny cukrowej, lecz funt za to kosztuje 10 dol.

‡ Obliczono,że dziewczęta z jednym tylko mieście New Yorku wydawają rocznie $6 miljonów na gumę do żucia.

‡ Państwo chińskie ma przeszło 400 miljonów mieszkańców

‡ Pewien uczony obliczył, że słońce jeszcze przez 10 miljonów lat będzie ogrzewało i oświecało.

‡ W Stanach zjednoczonych fabrykują 10 miljonów szpilek.

ZE ŚWIATA.

* Znany powieściopisarz francuzki, Gue de Maupassant, został umieszczony w zakładzie dla chorych na nerwy.

* W Paryżu wykryto spisek rosyjskich nihilistów, mający na celu wysadzenie w powietrze dynamitem gmachu ambasady rosyjskiej i izbę poselską.

* Cesarz Wilhelm uznał podobno za rzecz niezbędną pogodzić się z Bismarkiem.

* Rosja wysłała na granicę austryjacką w ciągu ostatnich czterech miesiący przeszło 70.000 wojska.

* W stolicy Persji Teheranie rozlepiano plakaty, w których lud perski wzywa się do wygubienia chrześcian.

* Rządowe wojska chińskie wciąż jeszcze walczą z rewolucjanistami. W jednej z potyczek padło 2000 powstańców a 50 dowodców zostało ściętych.

* W więzieniu w Samarze, w Rosji, w którem jest miejsce na 200 ludzi, siedzi pod kluczem przeszło tysiąc.

Polacy w Ameryce.

* W Pittsburgu spadł ze schodów Jan Trudnowski i zabił się na miejscu. — Kasper Tomaszewski i Jan Janowski na gwiazdkę pobili się, skutkiem czego pierwszy z nich wkrótce życie zakończył.—St. Czyżewski za odgrażenie sięMarcinowi Nimburg osadzony został w więzieniu.

* W Winonie Franciszek Pereutka zbankrutował na $27.000.

* W Otis Ind. ks. Raszkiewicz został mianowany przez biskupa Dwenger'a dziekanem i radcą dyecezjalnym.

* W St. Louis Gankey zmarł niejaki Stanicki, pochodzący z Warszawy i pozostawił spadkobiercom sześć miljonów dolarów.

* W Buffalo zostali odesłani do domu poprawy J. Sabilski i F. Nowak, za kradzież z włamaniem. — Polak Witkowski odebrał sobie życie w domu swej teściowej pani Evans — przez zażycie sporej dozy laudanum.

* W Princetau, Wis. osiadł nowy proboszcz F. Ryszard.

* W Peterson zawiązuje się nowa grupa związkowa.

* W Chicago polacy 9-ej wardy czynią starania by republikanie postawili na swoim tykiecie kandydaturę polskiego aldermana. — Cenzor ob. Przybyszewski był w zeszłym tygodniu w redakcji „Zgody". — Wychodzić tu będzie podobno druga codzienna gazeta.— Za napad i rabunek osadzony został w więzieniu Bartłomiej Zawada. —Katarzyna Kelminówna służąca w jednym salonie znaną jest ze swej siły w całem mieście; dziewczyna mocowała się z kilkoma silnymi mężczyznami i wszystkich pokonała.

* W Milwaukee założono nowy „Klub młodych demokratów," do komitetu obrani zostali M. Kruszka i P. Pawiński.

* W Keosanque,Io.Wojciech Parniczka skazany został na dożywotnie więzienie za zamordowanie brata swej kochanki.

* W Harleton, Pa. odegrają w tych dniach dwie sztuczki ze śpiewami. Cała Polonja wybiera się na tak rzadką w tej miejscowości — rozrywkę.

* W Bridgeporcie w lutym znowu bal Gwardji. „Kurjer" tym razem wyszle swego specjalnego korespondenta, by wynagrodzić towarzystwu uczynioną niepostrzeżenie krzywdę.

* W Otumwa, Ia. prosperuje ze znacznem powodzeniem lecznica dr. Słowińskiego, którego asystentem jest również polak dr. Pozewski.

* W Buffalo otrzymał powodę w biurze klerka powiatowego ob. Józef Szafrański.

* W Plymuth. Pa. osiadł ks. Żłobikowski, niedawno przybyły z kraju.

STATYSTYKA MASZYN PAROWYCH.

Ostatnie statystyczne dane co do maszyn parowych są następujące:

Francja w fabrykach swych, jak również na kolejach i statkach parowych posiada taką ilość maszyn, iż ogółem równają się sile 4.800.000 koni, stany zjednoczone rozporządzają siłą 15 miljonów koni, Anglja 7 miljonów, Niemcy 5 miljonów. Ogółem siłę parową, istniejących na świecie maszyn oznaczyć można na 50 miljonów koni porowych —wykonywającą pracę równą sumie pracy 1000 miljonów robotników.

STRASZNA ZBRODNIA.

Onegdaj w Brooklynie miała miejsce zbrodnia, jaką tylko znaleźć można w kronikach tureckich. W nocy około godziny 11 wieczorem 6-u młodych drabów napadło na dom pewnego młodego małżeństwa i rozbiwszy drzwi dostało się do mieszkania. Młodzi ludzie, on lat 21, ona 18 tu — pogrążeni w głębokiem śnie, zostali wystraseni tą niespodziewaną wizytą i wyskoczyli z łóżka. Zostali jednak po wstrzymani przez przybyłych, którzy męża związali, od żony zaś zażądali ofiary... ze czci. Krzyki nieszczęśliwych nie wiele pomogły, i wszyscy przybyli wykonali akt gwałtu na młodej kobiecie. Gdy zbrodniarzy opuszczali już miejsce swych miłosnych tryjumfów nadbiegła policja, lecz pochwyciła tylko jednego.

Młoda kobieta odwiezioną została do szpitala nieprzytomną, a zbrodniarz oddany pod sąd, reszta uciekinierów jest poszukiwaną.

Okruszyny.

„Kurjer Polski" nie widzi belki we własnem oku, a zdźbło w cudzem spać mu nie daje. Pp. Słupecki i S-ka wytoczyli proces o $25000 p.Kruszce, wydawcy, za potwarz fałsze i t.d., my jednak nie posądzaliśmy redakcję o złą wolę i podaliśmy tę wiadomość ze wszystkiemi zastrzeżeniami. Obecnie niewiadomo zkąd redakcja powyższa wyssała zarzut, że dr. Lewandowski nas skarzy o potwarz. My sami, a najpewniej i dr. Lewandowski nie wie o co nas skarzy, a już „Kurjer Polski" posądza nas o spotwarzanie kogoś.

I„Echo"powinno było więcej liczyć się ze słowami, tembardziej, że mogło wpierw sprawdzić fakt zanim zdobyło się na koncept z potwarzą. Czyż za marne ogłoszenie dr.Lewandowskiego warto było nam taki zarzut fałszywy zrobić?

„Kurjer Polski" za przykładem „Dziennika Chicagoskiego" ogłasza dwa konkursa: jeden na najlepszy artykuł nadesłany do redakcji przed listopadem b. r., drugi za największą ilość artykułów, nadesłanych redakcji w tymże czasie. Nagrody $35 i 25.

HUMOR I SATYRA.

ROZMOWA w SALONIE.

— Niech pani się smuci....
— Dla czego?
— W tych dniach chce się zaręczyć.
— Czy ze mną?
— Nie......
— To czegoż ja się mam smucić?

CHĘTNA.

Rzecz dzieje się na ulicy.

— Czy pani będzie się gniewać, jeżeli panią.... zaczepię?....choć obcy pani jestem.

— Prawdziwie, gniewałabym się, gdyby pan mnie... nie zaczepił.

IMPRESIONISTA.

— Wiesz co, kochany Antosiu, mógłbyś śmiało służyć jako model dla impresjonisty.

— Dla czego?

— Masz zielono w głowie, żółto w dziobku i wiecznie myślisz o niebieskich migdałach.

W TEATRZE.

Pewien pan opuszcza teatr przed skończeniem widowiska.

— Pan dobrodziej zapewne zapomniał, że jeszcze dwie sztuczki mają nastąpić?

— Mam to dobrze w pamięci, dla tego też zmykam do domu.

Z POLITYKI BIEŻĄCEJ.

Między Francją, a Włochami trwa ciągle á propos „Pielgrzymów" wymiana myśli, za pomocą not dyplomatycznych. Jedna i druga strona biją w bęben „obraz uczuć narodowych" i pokazują sobie zęby.

O naiwni...... nie wiedzą, że gdy dwóch głupich podrze sobie kołnierze, musi przyjść trzeci mądry, który im skraje.

De gustibus...

W terminie tradycją uświęconym, to jest w tydzień po I-ym lipca, przeprowadzili się pp. Adamostwo do nowego obszerniejszego mieszkania. Źle mówię: przeprowadzili się—dokonał tej skomplikowanej manipulacji właściwie sam p. Adam *solo* przy pomocy obu stróżów z tej i tamtej kamienicy czterech posłańców i tyluż wozów wynajętych z jakiegoś kantoru przewozowego.

Pani Adamowa, zanaftalinowawszy sumiennie wszystko, co najleniwszego nawet móla skusić mogło, począwszy od poduszek, a kończąc na suknie kartowych stolików, skropiona sama wonnemi esencjami fijołków parmeńskich, odjechała dni pięć przedtem kurjerskim wieczornym pociągiem — do Francensbadu. Niutę zabrała z sobą.. by ojcu w przeprowadzce nie przeszkadzała.

Na dworcu kolei wiedeńskiej otrzymał p. Adam ostateczne, dodatkowe komentarze do najostatniejszych dodatkowych instrukcyj:

— Pamiętaj, mój drogi, pościel całą poukładać stertą na łóżku... cały pokój sypialny przenieść do tego, wiesz, narożnego... nie zapomnij zamknąć na klucz... klucz oddasz ciotce Anielce. !

— Już bądź spokojną..

— A nie zapomnij wyjeżdżając dać dwa ruble stróżowi... obiecuj mu, jeśli dobrze będzie pilnował...

Drugi dzwonek zagłuszył w tem miejscu słowa p. Adamowej.

— *Niuta, ou est ton porte-manteau?*

— *Ici, maman!*

— *Et le petit sac?*

— *La haut maman!*

— *Bien. Dis odieu a papa!*

— Do widzenia !

Do widzenia ! Do widzenia !

— Pisz prosto do Młodzienic !..

— Pamiętaj o kluczu! !

W tydzień potem p. Adamowa, spędzając osy natrętne z kompotów objadowych na werendzie francensbadzkiego kursalu, opędzała też jednocześnie z przed oczu przepełniające ją tkliwym smutkiem obrazy. Widziała przed oczyma duszy p. Adama, biednego Adasia,siedzącego na ostatnim foteliku w pustem, opróżnionem mieszkaniu... drzwi na schody otwarte szeroko... posłaniec ze stróżem podnoszą z ziemi kosz... „Ostrożnie !"—woła Adaś—„to szkło!".... Biedny Adaś?

— Niuta pójdziemy dziś kupić te dwa krawaty u Hübnera. To dla ojca...

Niuta skacze z radości, wołając: dla ojczulka ! dla ojczulka !

— A i chusteczkę jedwabną jaką dla niego wybierzemy... tylko musisz mi przyrzec, że na ulicy już piesków więcej drażnić nie będziesz.

Niuta przyrzeka solennie i zdaje się jej rzeczą istotnie nawet miłą poświęcić drażnienie piesków dla wyrządzenia ojcu satysfakcji krawatem tak pięknym i niemniej piękną chusteczką !

A i p. Adam myśli w tej chwili o żonie. Już jest w nowem mieszkaniu. Właśnie za ostatnim transportem świeżo przybyłym drzwi zatrzasnął, odsapnął głęboko i czoło spocone otarł Podczas gdy parująca z dywanów, pościeli, portjer i kanap woń naftaliny przepaja powoli całe mieszkanie, wjada się w szczelinę każdą, nasyca nawet tapety dokoła, on niebaczny na powolne zatruwanie miłego nietylko mólom, ale i ludziom powietrza, stoi oto zadumany, wpatrzony w — pustą ścianę.

Coś wypada tu powiesić!W saloniku tamtego mieszkania nie było tej dużej, nieznośnej, pustej ściany. Hm... Lustro? Lustro pójdzie między okna Obraz? Obrazu niema. Jest właściwie zeszłoroczne premjum Towarzystwa sztuk pięknych,ale... dobre to do wiejskiego dworu, zaś w mieście... Hm... możeby wypadło zrobić żonie siurpryzę? A jak obraz nie podoba się? A jednak coś tu być musi, tu między dwoma kinkietami, nad kanapą,...

I pusta ściana nowego mieszkania szła przed oczami p. Adama, hen, aż na wieś. W Młodzienicach rozglądał się po pustym dworze, żali by się czegoś dla jej przyozdobienia nie dało ze wsi do miasta sprowadzić. Znalazła dwa stare „landszafty", chromolitografje o wyblakłych kolorach; jeden „landszaft" wyobrażał powrót żniwiarzy włoskich, drugi z pięknym kaligrafowanym podpisem „La Pudeur", jakąś damę w stroju e m p i r e cofającą się w srogim negliżu od drzwi, uchylonych niedyskretną dłonią. Ani myśleć o powieszeniu czegoś podobnego w warszawskim salonie ! U Ciemierzyckich wisi jakaś batalja Rosena, u Niewęgłowskich krajobraz olejny, nawet u Michasia nad kanapą dwie główki olejne .....naturalnie olejne...

Zresztą, co przewidywał p. Adam, to się stało. Wrócona nareszcie z zagranicy p. Adamowa, ogromnie ucieszyła się z wyglądu nowego mieszkania, ale przed pustą, fatalną ścianą stanęła zaraz jak wryta.

— Ach mój Boże !—zawołała— cóż to za straszna pustka ! Adasiu ! i tu nic nie będzie, nic?

— Tu będzie... obraz! zawyrokował mąż, kładąc ręce do kieszeni i bujając się poważnie to na piętach, to na palcach.

— Zkąd obraz? Jaki obraz?

— Będzie obraz, bo kupimy obraz.

Przed kilku dniami, w niedzielę między sumą u św Krzyża a obiadem, spotkałem pana i panią u wejścia na wystawę Towarzystwa zachęty.

P. kustosz wystawy stał właśnie w drzwiach „kancelarji", dając woźnemu jakieś zlecenie. P Adamowa pospieszyła ku niemu.

— Przepraszam pana... pan mię objaśni, czy premjum za rok bieżący już nadeszło?

— Premjum jeszcze niegotowe. Tylko okazowy próbny egzemplarz.

— A z jakiego obrazu reprodukcja?

— "Powrót z kościoła,, Chełmońskiego.

— Powrót z kościoła?... Adasiu (nie przyglądaj się tak bardzo „Mildzie", kiedy jesteś w mojem towarzystwie !) Adasiu, co to za „Powrót z kościoła"?

P. Adam. To te trzy dziewczęta bose, idące przez pole... wiesz, ten, światły taki obraz...

P. Adamowa. Co, dziewczęta bose? *Ah! fi donc!* (do p. kustosza). Może będzie można zamienić tegoroczne premjum na jakie inne?

P. Kustosz. Mamy w zapasie bardzo piękną „Chorą matkę".

P. Adamowa. Znam, znam. A broń Boże! Gdzieżbyśmy powiesili u siebie taki smutny obraz ! Panie... (żegnają się i rozchodzą). P. Adam przedstawia woźnemu swoją akcję. Wchodzą do sali.)

P. ADAMOWA. Tylko proszę cię, Adasiu, ani się zatrzymam przed żadną smutną sceną. To nie do salonu. Chore matki, chore dzieci, chore szwaczki na poddaszu... Jak się tu dziwić, że obrazów nie kupują ! Komu to sprawi przyjemność dzień w dzień mieć takie tragedje przed oczami?

P. ADAM. I to jeszcze za własne pieniądze...

P. ADAMOWA. Już to najlepiej wybrać coś Brzozowskiego... *Tres joli ses paysages.* Tak gładko malowane. (Idą w prawo) O ! spojrz, tu coś jego.

P. ADAM. Bon ! sprzedane oba.

P. ADAMOWA. A żeby tak jaką główkę Maleszewskiego?

P. ADAM. Piekielne drogie te główki. Michaś dawał za jedną zeszłego roku 150 rs. i naturalnie nie kupił.

P.ADAMOWA. Czy tobie się podoba Chełmoński?

P. ADAM. A... to bardzo, to wielki bardzo artysta. Ja się tam nie bardzo znam na tem, ale ot tak, mieć coś jego w salonie to dobrze robi, co?

Idą od obrazu do obrazu. P. Adam pilnie czyta kartki z tytułem i— ceną P. Adamowa z lornetką przy oczach rozgląda się dokoła :

— Jakie to wszystkie ordynarne ! Chłopy jadą z karczmy, do karczmy, z jarmarku, na jarmark.

— A tam, spojrz, bardzo ładny widoczek !

— Zupełnie łąka pod Młodzienicami za lasem. Dość napatrzę się jej w naturze co lato. Wolę to widzieć na obrazie, czego nie widziałam nigdy, albo co się widzi nie codzień.

— To kupmy co Pankiewicza. Widziałeś kiedy takie drzewa !

— Nie dowcipkuj proszę, kiedy ja się zamęczam szukaniem. Co się stało z Nadzieją Pan, niewiesz?

— Dlaczego?

— Ta, to ślicznie malowała ! Wenecja przy księżycu ! A pamiętasz jej morze, takie niebieskie, jakaś taka mgła na niem... Prześliczne ! I wcale niedrogie były jej obrazy, a takie poetyczne!

— Pi, pi... nie wiedziałem, że żona moja ma tak romantyczne gusty.

— Naturalnie, tobie podoba się tylko „Ewa" Szyndlera. Szczęściem, że nasz salon nie jest gabinetem kawalerskim.

P. Adam usiłuje żonę przekonać, że w „Ewie" i podobnych obrazach podziwia tylko dzieło sztuki.

Jedno z drugiem nie znaleziono nic, coby na ścianę salonową przypadło ; to „temat" był nie do gustu, to cena zbyt słona. Do Krywulta zatem. Tam pan Adam postawił nieśmiało kandydaturę obrazu Żmurki. P. Adamowa znalazła w odpowiedzi na to tylko wymowne milczenie

-- Pasquitos ! Co to „Pasquitos"? To zapewne jakaś nowa nazwa dla „tego rodzaju" kobiet. Już mój kochany, dość „tego rodzaju" kobiet wałęsa się po ulicy, żebyśmy je mieli jeszcze zapraszać do własnego domu salonu.

(Dokończenie nastąpi.)

Gazetka.

z New Yorku.

Skończyły się już wreszcie wszelkiego rodzaju powinszowania i życzenia! Już to, prawdę mówiąc, te pierwsze mogłyby trwać króciej, drugie....możemy wszystkim i sobie samym składać przez rok cały, choćby po kilka razy dziennie, przy każdym kichnięciu naprzykład....

Sckoda tylko, że wszystkie życzenia dobre spełniają się tak rzadko!

Ziemia przystroiła się świątecznie w białą szatę i narzuciła na siebie futro ze śniegu; mamy tedy zimę po formie, zdrową, wyświeżoną, która w białych pieluchach przyniosła nowo narodzony rok.

Przepowiadają, że to będzie panicz zuchowaty i krzepki: zaledwie z kolebki wylazł już mu się tańczyć zachciewa i dwa miesiące zapowiedział hulanki zapustnej.

Nie wyliczyłem poprzednio wszystkich zabaw, przepuściłem bowiem jedną z najlepszych: maskaradę.

Urządza ją Harmonia,— to już pół powodzenia, resztę dopełnią zamaskowani, a tych przecież nigdy nie braknie między nami: każdy pragnie przedstawić się innym, jak jest w rzeczywistości.

„Gwiazda wolności" występuje 7-go lutego ze starą ale zawsze doskonałą sztuką p. t. „Wesele podlaskie," czyli „Prześladowanie unitów na Podlasiu".

Musimy zdradzić sekret: dwa towarzystwa wybierają się na maskararadę i utworzą pochód....

Przedtem jednak pamiętajcie przybyć na „Mazepę" — bo dochód dla biednej braci: dla domu emigracyjnego.

Na „Emigracji chłopskiej" — niesłychane kawały.... Na scenie jeden z patrjotników urządzi wystrzeliwanie lotu na.... księżycu, a później na „przysłowiowej beczce" sprzedawać będzie za c a s h loty w „Nowej Częstochowie". Później...... schowam to na później, by innym zabawom nie szkodzić.

Zresztą mam ogromną moc, nowin a może mi miejsca zabraknąć.

Najprzód tedy zahypotekuję prędko na kartach niniejszych ucieczkę młodej i przystojnej kobietki. Muszę się z tem pospieszyć, bo gotowa wrócić na...łono męża, którego haniebnie okradła w 4-ry miesiące po ślubie. Uciekła aż z dwoma gachami!? Wabiła się Lip...., a mieszkała na 2-ej ul.

Następnie ważnym faktem jest, że jedna z naszych rodaczek p. Z. pisze okropne dzieło na konkurs. Szczegóły trzymane są jeszcze w tajemnicy(?)

Najważniejszą jednak dla nas jest niespodzianka, sprawiona na Nowy Rok dwóm naszym rodakom pp. J. Raczkiewiczowi i Teofilowi Szermer. Pułkownik Weber obdarzył obu tych panów urzędami w Barge office z pensją $1200 rocznie.

Nie wiedzie się za to Kółku dramatycznemu, gdyż traci bardzo czynnego członka w osobie p. Majera, któremu obowiązki nie pozwalają odda wać się temu towarzystwu.

Podobno dr. Lewandowski przestał być lekarzem „Strzelców" i „Krakusów".

W nadchodzący wtorek roczne posiedzenie Bataljonu Strzelców, na którem obiorą: prezesa(zarazem i majora,)sekr. fin., kasjera, połowś komisji na dzorczej i chorążych.

P. Czerny, znany z wyrobu znakomitych całusków... w postaci smacznych pierników — przesiedla się do Chicago wraz z całą rodziną.

Przedstawiciel domu bankierskiego HenrykBischoff i S ka bawi obecnie w Warszawie dla zawiązania stosunków. Otrzymaliśmy od niego w prezencie pakę gazet warszawskich.

W kościele ogłoszono z pół kopy zapowiedzi. Mnóżcie się dzieci!......

Pan Komorowski z Long Island City, zarządzający elektrycznem oświetleniem w Madison Square Garden, skarży się nam listownie na wyrządzoną mu krzywdę przez dr. Lewandowskiego. Wszystkim bowiem, którzy z namowy jego wpłacili dr. Lewandowskiemu na kupno niby lotów —p. K. zmuszony jest zwrócić stratę, niechcąc być posądzonym o współudział.

Sprawę naszą przeciw dr. Lewandowskiemu powierzyliśmy znanej firmie adwokackiej J. Barnett. Adwokaci ci znani są w sferach sądowych i polecamy ich szczerze rodakom. Offis 21 Park Row.

Pani Nawrocka, po 7 miesięcznej ciężkiej chorobie rozpoczęła znowu udzielać lekcje na fortepianie. Zwracamy na to uwagę rodaczek, bo pani N. jest sumienną i wykształconą nauczycielką. Mieszka 47 Ave. A.

Przypominamy, że jutro o 4 ej posiedzenie delegatów, urządzających obchód styczniowy. Miejsce zebrań lokal p. Krygra 16 Rivington ul.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy Reinhardt's. Od wtorku do wtoru trwać będzie wyprzedaż po niesłychanie nizkich cenach.Cały NewYork objedziecie nic tańszego nie znajdziecie.

Pan Bernolak, otrzymuje spadek po babce swej, podobno kilkanaście tysięcy guldenów.

Notatki z Brooklyna.

Brooklyn chce widocznie prześcignąć New York ilością zabaw.

Już zapowiedziano huk, a będzie jeszcze więcej.

I tak 23 stycznia teatr i bal tow. przemysłowo - robotniczego. Odegranym będzie dramat w 4.ch aktach p. t. „Król Herod". Główne role objęły pannyKwapisz i Rade i panowie Kisielewski, Kwiatkowski, Szuwart, Gregorowski, Liedzniewski, Zaniewski, Małolepszy C. i R. Rade i Szulc.

Następnego zaraz dnia Tow. śpiewu wystąpi ze wspaniałym koncertem, na którym odegraną zostanie farsa p. t. „Żyd w beczce". Czytajcie ogłoszenie.

W trzy tygodnie później ktoś podobno zamierza wystawić sztukę „Adam i Ewa". Szczegółów jeszcze nie znamy.

Pan Władysław Kamiński znowu zakłada salon, a w dodatku ma otrzymać posadę miejską, jako inspektor przy wodociągach.

UnjaNr. I. szewców damskich strajkuje. Powodem obniżenie ceny o 20 procent. Bojkotowaną jest fabryka Wicherta 24 Boerum ulica. W fabryce pracowało 300 robotników, między nimi 90 polaków.

Z prywatnych zabaw, tak rzadkich w tutejszych stosunkach, zanotować należy bal u państwa Wodzickich. Ściste kółko znajomych i przyjaciół tańczyło przy muzyce prof. Suszyńskiego do białego ranka.

Notatki z Jersey City.

Cały tydzień mówiono tylko o „Młodzieży naszej".

Spisała się wybornie w pierwszą rocznicę swego założenia

Po kompletnie zadawalniającem odegraniu „Chłopów arystokratów", zebrali się wszyscy członkowie na estradzie: prócz tego zaproszono panie, które przyjmowały udział w przedstawieniach i pp. Altenburga i Goldschmita; nas także, a jakże.

Prezes p. Kuźniewicz odczytał krótkie sprawozdanie, poczem p. Goldschmit, jako uproszony rzecznik tow. zaznajomił obecnych z celami tow. Pan Altenburg wystąpił z pochwałą za dotychczasową działalność tow. zachętą do dalszej pracy. Obaj mówcy otrzymali huczne oklaski.

Następnie wręczono p. Kuźniewiczowi medal złoty, a amatorom i amatorkom dyplomy na członków honorowych.

Następnie tańczono do białego ranka.

Jutro roczne posiedzenie Czerwonych ułanów w „Turn Hall" na 1-szej ulicy.

Notatki z Newarku.

„Lutnia" gotuje się do nowego przedstawienia.

Pan Jerczyński, były prezes pierwszego Tow Śpiewu w Brooklynie od 3-ch miesięcy jest sparaliżowany. Obecnie zdrowie cokolwiek poprawia się.

Jeden z rodaków otwiera w tych dniach kantor kart okrętowych. Szczegóły w przyszłym numerze.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Tow. Harmonia w N. Y. — Korespondencja zbyt późno nadeszła — będzie w przyszłym numerze.

Panu Hammer w N. Y. — List z adresem zbyt późno nadszedł, ogłoszenie damy w przyszłym numerze.

Wszystkim tym co nadesłali rozwiązanie konkursowej zagadki:

Wszyscyście odgadli, że to Ślisz, lecz pierwszym był p. Ciesielski z Brooklyna, który też we właściwym czasie otrzyma nagrodę. Musimy objaśnić pana C., że to podobno była omyłka, nie Ślisz bowiem umarł, lecz inny jakiś pijanica. Mamy jednak nadzieję, że po przeczytaniu naszego nekrologu Ślisz żywcem się zakopie, a wtedy otrzymamy pośmiertną fotografię.

Panu K....... Trio p. t. „Kitass, Ślisz i Julka" na nutę „Pije Kuba" — wyborne. Umieścimy w przyszłym numerze.

Panu A. w Buffalo. — Czy ks. Pi... dopuścił się gwałtu w kruchcie kościelnej i to w ornatach trudno zbadać. Sądzimy jednak, że ma dosyć tego.... dobrego w domu, a zresztą coby Julka na to powiedziała. Słyszeliśmy, że ks. K. ma na to akta w ręku — sprawdzimy i poruszymy sprawę.

PODZIĘKOWANIE.

Towarzystwu dramatycznemu „Lutni" w Newarku

SZANOWNI BRACIA!

Tylko solidarnością—możemy okazać miłość i zgodę narodową! Tej solidarności dowód daliście — przedstawieniem amatorskiem—„Kasandra,Cyganka" — 25 Grudnia 1891 na dochód naszego młodego towarzystwa „Św.Stanisława Kostki." Nie jesteśmy w stanie w tej chwili odwdzięczyć się Wam inaczej, jak tylko publicznem podziękowaniem! A zatem w imieniu zarządu tegoż towarzystwa— składam Wam dzięki,a osobom biorącym udział w przedstawieniu przesyłamy staropolskie Bóg zapłać!—

W imieniu zarządu
JÓZEF STAWSKI.

39 Jones Str. — — — N. Y.

POSZUKIWANIE.

Poszukuję szwagra mego Fabjana Furmana, który pochodzi z miasta Jodłowy w Galicji. Przed kilku miesięcami wyjechał z Brooklyna do Bellportu. Ktoby z rodaków wiedział o jego adresie, lub on sam, niech łaskawie doniesie pod adresem.

W.Osielski, Shenectady N. Y.
P. O. Box 688.

POSZUKIWANIE.

Poszukuję swej siostry APOLONJI SZYMKOWICZ, która pochodzi z Frysztaku (w Galicji,) a do Ameryki przybyła przed 5 ciu laty. Przed kilku miesiącami wyszła za mąż w New Yorku. Ktoby wiedział miejsce jej zamieszkania, lub ona sama zechce zawiadomić pod adresem:

TEKLA SZYMKOWICZ,
197 E. 2-ga ul. w New Yorku.
